TEATR im. STEFANA JARACZA
OLSZTYN – ELBLĄG

Dyrektor i kierownik artystyczny
JAN BŁESZYŃSKI

Program dwudziesty dziewiąty

Samuel Beckett

KOŃCÓWKA

PREMIERA
29. V . 1971 r.

MARGINES

BECKETT SAMUEL, ur. 1906, dramaturg i prozaik pochodzenia irlandzkiego. Przed wojną pisał po angielsku (powieść *Murphy*, 1938), od 1945 pisze przeważnie w języku francuskim. Studiował w rodzinnym Dublinie, w 1937 zamieszkał na stałe w Paryżu. W twórczości jego znać wpływ egzystencjalizmu; przepojona skrajnym pesymizmem, zaprawiona ironią, wyraża bezsens istnienia. W powieściach *Molloy* (1951), *Malone meurt* (1951, *Malone umiera)* i we wcześniejszych nowelach brak tradycyjnej narracji. Są to jakby monologi nędzarza, dogorywającego starca, umarłego. W powieści *L'innommabie* (1953, *Nie do nazwania*) Beckett całkowicie oddala się od jednoznaczności świata konkretu. Rozgłos przyniosła mu sztuka *Czekając na Godota (En attendant Godot,* druk 1952, wyst. 1953). Tłumaczona na kilkanaście języków, obiegła w krótkim czasie sceny wszystkich części świata. Dzięki niej zaliczony został Beckett do teatralnej awangardy paryskiej (Ionesco, Adamov). Utwór ten narzucający wizję beznadziejnego wyczekiwania, może być odczytany jako wieloznaczna metafora; następna sztuka, *Końcówka (Fin de partie,* 1957), przedstawia już tylko absurdalność wegetacji człowieka. Samotność, kalectwo, starość, zmarnowane życie, agonia, rozkład — to motywy przewijające się przez całą twórczość Becketta. Do ostatecznej skrajności doszedł pisarz w powieści *Comment c'est* (1961, *Jak to jest)* i w sztuce *Radosne dni (Oh, les beaux jours!,* 1961). Jest on również autorem słuchowisk utrzymanych w podobnym klimacie: *Którzy upadają (All That Fall,* 1957), *Popioły (Embers,* 1959).

Mały słownik pisarzy francuskich,
Warszawa 1965

WYWIAD Z BECKETTEM

John Gruen, dziennikarz z *New York Herald Tribune,* dokonał rzeczy, jaka nie udała się chyba dotąd nikomu: przeprowadził wywiad z Samuelem Beckettem.

Beckett był przez trzy tygodnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie uczestniczył w pracach realizacyjnych nad filmem do którego napisał jeden z trzech scenariuszy. Film składać się ma z trzech części. Prócz Becketta autorami scenariuszy są Eugene Ionesco i Harold Pinter.

Wywiad z Beckettem nie był łatwy do przeprowadzenia, i nie dał rewelacyjnych wyników (ukazał się w *New York Herald Tribune* z 25—26 lipca br.). Beckett — pisze Gruen — jest człowiekiem, który najczęściej milczy. Z trudem wydobywa z siebie słowa. Sprawia wrażenie wychudzonego i przestraszonego ptaka. Ostro zarysowany nos przecina pomarszczoną twarz. Jasnoniebieskie oczy błyszczą jak diamenty w granitowej oprawie. Głosu dobywa Beckett z wysiłkiem; głos ten jest nieśmiały, jakby jego właściciel bał się wyrażać własne myśli. „Nie potrafię mówić o swoim pisarstwie, ponieważ stale pracuję w ciemności. Czułbym się jak owad, który musi opuścić kokon. Swoją pracę potrafię oceniać tylko od środka".

Pisarstwo Becketta bywa często porównywane z pisarstwem Joyce,a i Kafki. Beckett protestuje energicznie przeciwko temu. Tamci — powiada — tworzyli w oparciu o maksimum informacji, potrafili wszystko wyrazić. Beckett opisuje obszar życia, który „umyka poznaniu, jest nie uporządkowany, panuje w nim uczucie strachu i rezygnacji". Wymienia nazwiska kompozytora Schoenberga i malarza Kandinsky'ego, bowiem w sposób podobny uwolnili się od idei formalnych w muzyce i malarstwie, tworząc własny, zaszyfrowany język, który — od tego Beckett się odżegnuje — próbuje stworzyć podwaliny nowego, zamkniętego systemu wartości formalnych.

„Pisanie nie staje się dla mnie wcale łatwiejsze, jest z roku na rok coraz trudniejszą rzeczą. Każde słowo jest jak niepotrzebny kufel zawierający milczenie i nicość". Aforyzm Demokratesa — „nic, to więcej niż nicość" — zdaje się być dewizą Becketta.

W świecie Becketta nie ma stałych punktów odniesienia. Jesteśmy zdani na łaskę losu. Po to, by przeżyć, musimy sobie stworzyć własny świat, ale nawet ten stworzony przez nas świat jest pełen strachu i poczucia winy. Nasza egzystencja jest pozbawiona wszelkiej nadziei.

Między rokiem 1928 a 1930 Beckett poznał Joyce'a, z którym pracował w Paryżu. Mówi się często, że był jego sekretarzem. Gdyby tak było — powiada Beckett — Joyce musiałby mieć przynajmniej 25 sekretarzy. „Wszyscy przyjaciele pomagali Joyce'owi w latach, w których oślepł. Robiłem przy nim mnóstwo niepotrzebnych rzeczy, na przykład czytałem mu na głos fragmenty książek, które mogły go interesować. Co do wpływu Joyce'a na mnie, pewne jest tylko to, że jego przykład nauczył mnie, czym jest suma sztuki".

Dialog nr 8, 1964 r.

Samuel Beckett

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

KOŃCÓWKA

(Fin de partie)

Przekład: JULIAN ROGOZIŃSKI

Reżyseria:
MATYLDA KRYGIER

Scenografia:
JÓZEF ZBOROMIRSKI

Osoby:

Nagg
KONRAD WAWRZYNIAK

Nell
EUGENIA ŚNIEŻKO-SZAFNAGLOWA

Hamm
ANDRZEJ WALDEN

Clov
KRZYSZTOF KURSA

Przedstawienie prowadzi:

LESZEK NOSKOWIAK

Kontrola tekstu:

JADWIGA CHĘTKO

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Cena programu: 1 zł,—

OZGraf. Lz. 866 (500) 20.05.71 r. N-10/614